

ECHO

Rok V, № 109.

Łódź, wtorek 7 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 150 zł, dla bezrobotnych i złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej. Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 35-28, 228 i 229. Redaktor lub jego zastępca oraz wydawnictwa przyjmują zamówienia do 2 po południu. Ceny prenumeraty: w Łodzi 3 zł. 20 gr. w innych miastach 4.50, zagranicą 9.50. Wskazywanie do domu 40 gr. Wskazywanie bez oznaczenia adresu uważane są za bezpłatne. Wskazywanie zarówno użytych jak w poprzednich redakcja nie zwraca. Cena 20 groszy.

Szczegóły zamachu na Waldemarasa. 13-letni wychowanek dyktatora śmiertelnie ranny. Olbrzymie wrażenie na Litwie.

7 maja. Szczegóły zamachu na Waldemarasa są następujące: Waldemarasa, będący wielkim autorytetem, wybrał koncert kwartetu petersburskiego, który przybył do Kowno, Litwy, w towarzyszeniu 13-letniego wychowanego, który został adoptowany przez niego. W tym czasie miał się odbyć w Kowno, Litwy, w towarzyszeniu 13-letniego wychowanego, który został adoptowany przez niego. W tym czasie miał się odbyć w Kowno, Litwy, w towarzyszeniu 13-letniego wychowanego, który został adoptowany przez niego.

Sprawy zamachu zdołali zbiec
I dotychczas nie zostali ujęci. W pierwszej chwili brak też wszelkich danych co do tego, z jakich sfer mogliby oni pochodzić. Nie wyjaśniła też niczego obława policji, zarządzona natychmiast w parku. Aresztowano wprawdzie około 60 osób, nie wydaje się jednak prawdopodobnym, aby wśród nich byli sprawcy zamachu. Zamach wywarł w mieście olbrzymie wrażenie. Policja dokonuje wciąż masowych aresztowań. Do późnej nocy nie można było niczego konkretnego dowiedzieć o rezultacie śledztwa.

porucznik Gudinas został trafiony w głowę. Poza tem komunikat zapewnia, iż „o pobudkach zbrodni dotychczas nie wiadomo” i że „zabójcy udało się umknąć”.
Uroczyste poświęcenie sztandaru
Polskiego Związku ceramików w kościele katedralnym w Łodzi. Fot. A. Mayer.



Polskiego Związku ceramików w kościele katedralnym w Łodzi. Fot. A. Mayer.

Wskutek nieuwagi pijanego dróżnika pociąg wpadł na wóz chłopski. 3 osoby zabite, 2 ciężko ranne.

Lublin, 7 maja. (Od wł. kor.). Wczoraj pod Lublinem wydarzyła się straszna katastrofa na przejeździe kolejowym wskutek nieuwagi dróżnika. Od strony Lublina w kierunku Lwowa mknął pociąg osobowy. W pewnej chwili maszynista zauważył na przejeździe kolejowym chłopski wóz zaprzężony w parę koni. Na zatrzymanie pociągu było już za późno. Lokomotywa całą siłą spadła na furmankę, na której siedziało 5 osób i rozniosła ją na kawałki. Trzy osoby zostały zabite, dwie w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Lublinie. — Konie również poniosły śmierć wskutek gwałtownego zderzenia. Niesumiennego dróżnika aresztowano. Jak się okazało był on zupełnie pijany.

Wilno, 7. 5. (Od wł. k.) Wczoraj wieczorem zmarł tu nagle na udar sercowy wiceprezes Sądu Okręgowego Aleksander Owsianko, który przewodniczył w głośnym procesie. Hromady Białoruskiej. S. p. Aleksander Owsianko po przybyciu do domu czuł się już nie-swojo. Siadając do kolacji skarżył się przed żoną na ból w okolicy serca. W kilka minut później zwałił się martwy z krzesła. Zmarły liczył lat 58.

Nagły zgon wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie. Zmarł na udar serca.

PIĘCIU LOTNIKÓW ZNALAZŁO ŚMIERĆ w katastrofie lotniczej pod Paryżem.

Straszny wypadek na lotnisku Le Bourget.
Paryż, 7. 5. (Tel. wł.) — Zdarzyła się tu dziesięć nocy straszna katastrofa lotnicza. Pięciu lotników odbywało lot ćwiczebny w samolocie, służącym do rzucań bomb. W pewnej chwili lotnicy z braku benzyny postanowili lądować na lotnisku Le Bourget pod Paryżem. Lądowanie odbyło się w tak fatalnych warunkach, że aparat wywrócił się do góry kołami, grzebiąc pod swymi szczytkami wszystkich lotników. Wszyscy w liczbie pięciu ponieśli śmierć na miejscu. Zwłok nie wydobyto w nocy, ze względu na materiał wybuchowy, znajdujący się w aeroplanie. Katastrofa ta wywarła w Paryżu ogromne wrażenie. Lotnisko Le Bourget otoczone jest zwartym kordonem policji, która nie dopuszcza publiczności do miejsca wypadku. Od samego rana władze sanitarne zajęły się wydobywaniem zmasakrowanych nieszczęśliwych pięciu ofiar.

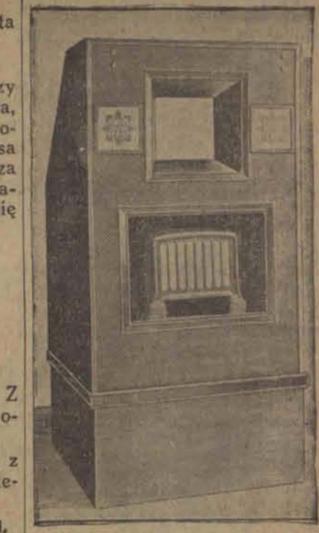
Nieuchwytny oszust w sutannie wpadł nareszcie w ręce policji.

Łódź, 7. 5. — Od dłuższego już czasu na terenie sieradzkiego, kaliskiego i Ostrowa graso-wał oszust w sutannie księdza, który obchodził wsie i majątki ziemskie, zbierając ofiary na biednych i chorych. Postać księdza wzbudzała zaufanie, to też obdarzano go hojnymi datkami. Na skutek pewnych konfiden-cjonalnych danych, policja po stwierdzeniu, że żadna djeceja nie wysłała księdza-kwestarza, wdrożyła energiczne śledztwo, które jednak przez czas dłuższy nie dawało wyników. Rzekomy ksiądz, wyczuwając zasta-wiane nań sidła, umiał się ukrywać przed poszukiwaniami, mimo to jednak wpadł w sidła. W dniu wczorajszym na dworcu kolejowym w Kaliszu dyżurny policjant zauważył kręcące-go się niespokojnie osobnika, któremu w pewnej chwili wysu-nęła się z pod palta zawinięta sutanna. Policjant nie omieszkał osob-nika zatrzymać. Okazało się, że jest to ów rzekomy ksiądz-kwe-starz, poszukiwany listami goń-czymi. Jest to niejaki Andrzej Matejuk, mieszkaniec wsi Drozdówka, gminy Waldów w Kalisziem. Osadzono go w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Fiasco komunistycznego strajku protestacyjnego w Niemczech.

Berlin, 7. 5. — Po czterodniowej rewolwie komunistycznej miasto uspokoiło się już zupełnie. Zapowiedziany przez komunistów strajk protestacyjny spał na panewce. We wszystkich fabrykach, gdzie doszło do częściowego zawieszenia pracy, podjęto na nowo robotę. **Berlin, 7. 5.** — W czasie rozruchów poszkodowanych zostało 47 funkcjonariuszy policyjnych, z pośród których 4-ch bar-dzo ciężko poturbowanych do-znało wstrząśnienia mózgu. Z pozostałych zaś 10-ju jest poważnie rannych. **Berlin, 7. 5.** — W jednym z wagonów kolei miejskiej znale-ziono skrzynkę z 400 nabojami karabinowymi. Naboje te były tak niekształtne, że mogły zastępować w zupełności naboje „dumdum”. Kto pozostawił tę skrzynkę z nabojami — niewiadomo.

Aparat — dalekowiedz.



Nowy aparat inżyniera Karolusa, na którego białej tarczy można dokładnie widzieć ruchy me obrazu naturalne, przenoszone za pomocą radia z odległości kilku tysięcy kilometrów. Widzenie na odległość stało się za tem faktem dokonany. (h)

Wojniucha jeszcze nie wrócił do Łodzi (patrz str. 2-ga).



Przed fuzją dwóch związków. Oficerów rezerwy dwóch związków w restauracji Tivoli.

Prawo języka polskiego w obrzędach kościelnych. Prośba związku Polaków w Niemczech.

Berlin, 7. 5. (Od wł. kor.). Związek Polaków w Niemczech i posłowie na sejm z prowincji śląskich wystosowali do nuncjusza papieskiego w Berlinie i kardynała wrocławskiego Bertrama prośbę, aby w konkordacie z Prusami zagwarantowane zostały prawa języka polskiego w obrzędach kościelnych kościołów śląskich.

Raid 32-ch motocykli.



Sport motocyklowy w Łodzi usilnie propaguje S. S. Union. Jego doroczne raidy dookoła województwa łódzkiego wzbudzają olbrzymie zainteresowa-nie wśród amatorów i zawodowców - motocyklistów. Na zdjęciu jeden z momentów startu tegorocznego raidu, który odbył się dnia 5 maja.

SERJA I
„ECHO“ Wielka loteria na zakup okrętu handlowego.
Kupon Nr. 9
Łódź, dnia 7. 5. 1929 r.
(WAŻNE DLA OKAZIŚCIELA)
5 kuponów kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego biletu loteryjnego w czasie od 27 maja do 3/VI.

Proces o nadużycia poborowe. Przed wygłoszeniem mów obrońców.

Prokurator skrytykował działalność ppłk. Rogalskiego i por. Kijani.

Po zamknięciu postępowania dowodowego głos zabrał prokurator Mitowski.

Oskarżyciel zajął się najpierw scharakteryzowaniem ogólnej działalności i zachowania się oskarżonych.

Wytknął nieporządk, jakie wprowadził do PKU. - Wielu komendant Rogalski oraz wska zał na kolosalne braki w czasie poboru oraz w gospodarce materiałowej i pieniężnej.

Prokurator twierdzi, że za nie porządk te w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność komendant, a następnie inne czynniki.

Dalej oskarżyciel przechodzi do życia prywatnego oskarżonych i podtrzymuje swoje twierdzenie, że ppłk. Rogalski miał tak znaczne wydatki na życie nad stan, że nie mógł ich pokryć z legalnych źródeł

dochodu, musiał więc sięgnąć do źródeł zabronionych, a to dla zapelnienia koniecznego niedoboru.

W tym względzie opiera się prokurator na zeznaniach Feira i sierżanta Wróbla, którego uważa za miarodajnego, jakkolwiek jest on oskarżonym w tej sprawie. W kilku momentach prokurator podniósł nawet zalety sierż. Wróbla.

Omówiwszy szczegółową osobę ppłk. Rogalskiego — pro-

kurator zwrócił swe oskarżenie przeciwko por. Kijani, którego uważa za nierozłącznego towarzysza „działalności” ppłk. Rogalskiego.

W tej chwili przemówienie

prokuratora trwa.

Dzisiaj przewidywane są przemówienia obrony, a więc adw. Hoimokla - Ostrowskiego, adw. dr. Nawarskiego i por. Sekowskiego.

Delegacja łodzian u trzech ministrów. Najaktualniejsze bolączki naszego miasta poruszone będą w Warszawie.

Łódź, 7 maja. Wiosna już w całej pełni, a o rozpoczęciu robót sezonowych i co zatem idzie o zatrudnieniu bezrobotnych

nic nie słychać.

Sprawa ta mocno absorbuje sfery robotnicze, które rozpo-

częły „bombardowanie” Magistratu.

Na skutek niezmiennego się stanu rzeczy, w dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy delegacja związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej pod

przewodnictwem p. Magistra Kowalskiego.

W pierwszym rzędzie interwenjować będzie u ministra pracy i opieki społecznej w sprawie wyznaczenia kredytów na zatrudnienie bezrobotnych w Łodzi.

Następnie delegacja uda się do ministra komunikacji i interwenjować będzie w sprawie podjęcia budowy warszawskiego w Włocławku, gdzie prace mogłyby dostarczyć bezrobotnym.

Dolej delegacja odbędzie konferencje z ministrem finansów, gdzie poruszy kwestie publicznych, gdzie poruszy kwestie publicznych, gdzie poruszy kwestie publicznych.

Gdyby zasła potrzebna gacja postara się o udzielenie prezesa rady ministrów, stras skarbu, a to celem wywołania i definitywnego rozwiązania tej palącej obecnie kwestii.

Do akt nr. 430 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 10, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dnia 27 kwietnia 1929 r.

Komornik sądowy A. Łódź

Stolica bawi krwawego zbira.

LANIUCHA JESZCZE NIE WRÓCIŁ DO ŁODZI.

Garść wrażeń z pobytu w Warszawie.

(Od specj. wysłannika „Echa”).

Olbrzymi budynek na Mokotowie w Warszawie, mieszczący więzienie karne, za którego grubymi murami osławionego zbrodniarza Łódzkiego Stanisława Laniuchę, tak zbudowany silnie i poza cytadela stanowią bodaj najbardziej bezpieczne locum dla najróżnorodniejszego rodzaju

kryminalnych przestępstw.

O wczesnej porze niewiele osób tędy przechodzi. Na ulicy panuje cisza, która szary gmach ten czyni bardziej jeszcze ponurym.

Przed ciężką bramą więzienia miarowym krokiem przechadza się posterunek służby więziennej z karabinem na ramieniu.

Wartownik stanął, wreszcie i zda się nadsłuchiwać. Zdala dochodzi nas warczenie motoru. To karetka więzienna — poznał ją już zdaleka policjant. — Siega do dzwonka i po chwili ciężkie drzwi więzienne stają otworem, Auto niknie w czeluściach bramy, a za chwilę wyjeżdża napowrót.

Przez krótki ten czas na dziedzińcu więziennym zdołano już wsadzić do karetki

skutego w kajdany krwawego zbira łódzkiego, którego z polecenia sądu przewożą na sprawę apelacyjną.

Wsiadamy w najbliższe taksy i podążamy wsiad za karetką.

Oba auta cicho suną po świetnym asfaltowym bruku Alei Ujazdowskich.

Mijamy karetkę więzienną. W zakratowanym okienku migają przed oczyma roześmiana błąda twarz Laniucha, który cieszy się widokiem tonącego w majowych promieniach słońca, miasta.

Laniucha wsiadł do karetki ponury i milczący, a gdy w jakimś czasie później spojrzął w okno — twarz roześmiała się i coraz częściej zaczął rozmawiać z konwojującymi go policjantami. Znalazłszy się w Al. Ujazdowskich, śmiejąc się, rzucił pierwsze pytanie:

— Co to za park, proszę państwa?

— E, gdzie tam park — odpowiedział policjant, — to ulica — Aleje Ujazdowskie...

— Taka szeroka...

I Laniucha wybuchnął przed ciągłym śmiechem.

Tymczasem auta mijają Nowy Świat i wjeżdżają na Krakowskie Przedmieście.

— A to co? — pyta znowu policjanta zbrodniarz, wskazując na budynek uniwersytetu okolo ny murowanymi słupkami wielkim łańcuchem połączonymi. — Czy to też więzienie?

— To uniwersytet — odpowiada.

— A po co te łańcuchy, przecież studenci nie uciekną — odpowiada Laniucha, zanosząc się od śmiechu.

Mijamy ulicę Miodową. Auta nasze szybko przepuszczane przez policjanta, zbliżają się do gmachu Sądu Apelacyjnego.

Gdy Laniucha oświadcza, że zaraz będzie trzeba wysiadać, zbrodniarz cichnie i popada w głęboką zadumę.

Głową zwiesił na piersi i w tej pozycji trwa do końca.

Plac Krasińskich i szofer krótkim sygnałem daje znać dozorczy sądowemu, że przybył.

Bramę otwarto i karetka więzienna wjechała w podwórze. — Tutaj Laniuchę wysadzono.

Wolnym krokiem z głową wciąż pochyloną na piersi kiero

wał się do wskazanego przez policjantów wejścia.

Pierwszą rzeczą, jaka zwróciła uwagę przybyśza, to parter jednej z oficyn.

W przeciwieństwie od innych wielkich okien — okna tej części gmachu są mocno okratowane żelazem.

Kierując się frontowym wejściem sądowym, mijamy długi korytarz i po drewnianych schodach wchodzimy od drugiej strony do aresztu sądowego dość dużych okratowanych z zewnętrznych oknach. Na korytarzu kilku policjantów pilnuje osadzonych już tutaj od rana aresztantów, również oczekujących na sprawę apelacyjną.

Laniuchę wprowadzają do czwartej kolei celi. Wchodzi wolno krokiem niepewnym. Posadzka jest kamienna i śliska — potknął się więc i zacerwienił, po chwili jednak usiadł na ławce. Rozejrzał się po celi swemi bladoniebieskimi oczyma bar dziej jeszcze szarą powłoką polewczonych i zamrał w zadumie.

Wzrok utkwił w skutych w kajdanach rękach i zdawał się nie zwracać uwagi na otaczających go ludzi. Zmarszczył na niskim wypukłym czole świadczą, że myśli, nad czymś się zastanawia. Trudno jednak dociec nad czym: nieprzeciętnego tego zbrodniarza absorbują zarówno rzeczy ważne, jak i zupełnie błahe.

I teraz dopiero można dostrzec dziwną budowę dokładniej ogolonej czaszki. Jest nieproporcjonalna. Guzy czołowe i potyliczne mocno rozwinięte, a czoło sprawia wrażenie balkonu, wysuniętego

nad małą twarzą.

Budowę jego czaszki lekarz-psychiatra dr. Nelken określił jednym słowem: rachityczna. Mógł więc w takiej czaszce mały, nierozwinięty, upośledzony.

— Stanisław Laniucha na górę! — woła woźny, wszedłszy do aresztu.

Zbrodniarz nawet nie drgnął. Wzięty dopiero pod rękę przez któregoś z policjantów, wolno, nie spiesząc się, szedł do sali sądownej...

Wbrew wszelkim przewidywaniom morderca małżonków Tyszerów i służącej Borowskiej nie został jeszcze przywieziony napowrót do Łodzi.

Jak zdołaliśmy się poinformować na drodze ku temu stanęły

przeszkody natury formalnej, które prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego zostaną usunięte.

Laniuchy więc należy oczekiwać w Łodzi jutro.

Zbrodniarz napowrót osadzony zostanie w więzieniu przy ulicy Kopernika i zajmie swą

Radni m. Pabjanic debatuja... Sprawa rozbudowy miasta będzie poruszana na przyszłym posiedzeniu.

Z Pabjanic donoszą:

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej m. Pabjanic został przyjęty wniosek magistratu w sprawie kosztów na pokrycie wydatków związanych z organizacją Międzykomunalnego Związku Miast województwa łódzkiego, mającego na celu budowę i eksploatację

kanalizacji i wodociągów.

Następnie powzięto uchwałę upoważnienia magistratu, do zażągnięcia pożyczek krótkoterminowych. Sprawa ta wywoła

ła dłuższą dyskusję. Na koniec komisja do spraw ogólnych złożyła sprawozdanie w sprawie zbadania wysokości kosztów leczenia w miejskim szpitalu powszechnym. Komisja ta stwierdziła że koszty leczenia chorych są niższe niż

w szpitalach łódzkich.

Następne posiedzenie rady miejskiej poświęcone wyłącznie sprawie rozbudowy miasta odbędzie się w końcu b. tygodnia.

Dwie morgi lasu w płomieniach. Tajemniczy pożar.

Łódź, 7. 5. Wczoraj rano wybuchł pożar w lesie państwowym Biela - Panińska, gminy Dzierżb. Kłęby gęstego dymu i płomienie zaalarmowały okoliczne oddziały straży ogniowej, której w ciągu kilku godzin udało się pożar zlikwidować.

Spaliły się dwie morgi kilku letniego zagajnika sosnowego. Straty sięgają wysokości kilkuset tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Energetyczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

Niema dnia bez pożaru. Straż ogniowa walczy skutecznie z żywiołem.

Łódź, 7. 5. Ubiegłej nocy we wsi Marjampol, pod Łęczycą spaliła się zagroda Rudolfa Modro. Straży ogniowej udało się jedynie ocalić narzędzia rolnicze i inwentarz żywy. Straty sięgają wysokości 5000 złotych

buchł pożar w zagrodzie Jana Kasprzaka we wsi Ignacew, pod Łęczycą. Spalił się

odm mieszkalny, obora, stodoła, 1 koń, krowa i kilka sztuk nierogacizny. Straty wynoszą przeszło 7000 złotych. W obu wypadkach przyczyny pożaru nie ustalono.

Ciężka płyta cementowa zmiądzzyła 4-letniego chłopca.

Łódź, 7. 5. W dniu wczorajszym około godziny 6 po południu w Kaliszu wydarzył się tragiczny wypadek. W podwórzu przy ulicy Asnyka 51 został przygnieciony źle ustawioną płytą cementową syn lokatora wymienionej posesji 4-letni Wacław Gzymiski.

Chłopiec doznał zgniecenia klatki piersiowej i pęknięcia kręgosłupa.

Rozpacz rodziców tragicznie zmarłego chłopca nie ma granic.

Policja wszczęła dochodzenie w celu surowego ukarania sprawcy nieostrożnego ustawienia płyty w podwórzu, na którym zwykle bawi się kilkadziesiąt dzieci w wieku przedszkolnym.

Obłąkana na drzewie. Samobójstwo 17-letniej dziewczyny.

Łódź, 7. 5. W dniu wczorajszym w lesie pod Kaliszem, właścicielka znalazła zwłoki wiszącej na drzewie kobiety.

Sam cesarz przyjął angielskiego księcia na dworcu, w otoczeniu najwyższych dygnitarzy państwa. Ulice stolicy tonęły we flagach angielskich i japońskich. Orszak cesarski, eskortowany przez jazdę japońską, pośród wielkich owa-

cyj udał się do pałacu Kasuni-gaseki. Po drodze wojska tworzyły szpal.

W pałacu przyjęła księcia Gloucesteru księżna Sziszibu w zastępstwie cesarowej.

Prasa japońska z powodu przybycia dostojnego gościa angielskiego oświadcza, że i bez taktatu sojuszniczego przyjaźń Japonji z Anglią nie uległa zmianie.

Księżę Gloucester oświadczył przedstawicielom prasy, że przyjaźń dwu państw nie przestanie istnieć, ponieważ przyjaźni przyświeca wspólny ideał, a mianowicie zdecydowane umiłowanie pokoju.

O wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję, która w wyniku przeprowadzonego dochodzenia

Przyjaźń japońsko-angielska. Syn króla Anglii gościem mikada w Tokio.

Z Londynu donoszą:

Księżę Gloucester, jak doniosły już telegramy, przybył do Tokio, w celu doreczenia osobistego w imieniu króla Jerzego orderu „Podwiązki” cesarzowi japońskiemu.

Sam cesarz przyjął angielskiego księcia na dworcu, w otoczeniu najwyższych dygnitarzy państwa. Ulice stolicy tonęły we flagach angielskich i japońskich. Orszak cesarski, eskortowany przez jazdę japońską, pośród wielkich owa-

cyj udał się do pałacu Kasuni-gaseki. Po drodze wojska tworzyły szpal.

W pałacu przyjęła księcia Gloucesteru księżna Sziszibu w zastępstwie cesarowej.

Prasa japońska z powodu przybycia dostojnego gościa angielskiego oświadcza, że i bez taktatu sojuszniczego przyjaźń Japonji z Anglią nie uległa zmianie.

Księżę Gloucester oświadczył przedstawicielom prasy, że przyjaźń dwu państw nie przestanie istnieć, ponieważ przyjaźni przyświeca wspólny ideał, a mianowicie zdecydowane umiłowanie pokoju.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Doradca finansowy p. Dewey zgodził się na ogłoszenie drukiem tej części sprawozdania za I kwartał b. r., która omawia kwestję inwestycji i podatków.

Rozwój gospodarki publicznej znacznie wyprzedził wzrost handlu, przemysłu prywatnego i rolnictwa w Polsce. Pochodzi to stąd, że i handel, i przemysł i rolnictwo znalazło się bez rezerwy, bez kapitałów obrotowych.

Przemysł i handel nie mają żadnych rezerw kredytowych, ani kapitału obrotowego.

Doradca finansowy zupełnie wyraźnie domaga się ograniczenia inwestycji publicznych i do wodzi, że zmniejszy to konieczność uzyskiwania dochodów dla skarbu, a przez to pozwoli na obniżenie podatków i poprawę systemu podatkowego.

P. Dewey oświadcza, że zmniejszenie inwestycji publicznych nie wywoła bezrobocia, bo jednocześnie zmniejszenie podatków podnieśli przemysł i inicjatywę prywatną.

Naodwrót wielkie podatki powodują depresję gospodarczą, a następnie i bezrobocie.

Obecny podatek obrotowy wydaje mu się niesłuszny, podatek dochodowy rozwija się zbyt powoli. Istnieje podwójne opodatkowanie, np. spółka akcyjna płaci podatek dochodowy od zysku, a akcjonariusze także spółki od swych dywidend

Raport p. Deweya zrobił w sferach gospodarczych i miar-

dajnych ogromne wrażenie.

(—) Misja sowicka w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 10, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dnia 27 kwietnia 1929 r.

Komornik sądowy A. Łódź

OGŁOSZENIE

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 10, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Komornik Sąd Grodzki w Łodzi, przy ul. Włocławskiej 136, na zasadzie art. 1030 Ust. P. ogłasza, że w dniu 15 maja o godzinie 10-jej rano w ul. Sienkiewicza pod nr. 24-25, się sprzedaż przez licytację składających się z 3 stóp wcielonych ocenionych na 30 złotych.

Łódź, dn. 2 maja 1929 r.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Tegoroczne inwestycje nadzwyczajne w tramwajach miejskich zamykają się sumą 7.360 tysięcy złotych. Najwięcej, bo blisko 4 i pół miliona złotych dyrekcja tramwajów przeznacza na zakup taboru wagonowego. Ma być zamówionych: 60 wagonów motorowych, 40 przyczepnych i 10 otwartych, zdalnych do użytku tylko w miesiącach letnich. Wagony te będą tylko zamówione. Wykonanie ich i uruchomienie nastąpi już w następnym roku. Drugą poważną pozycją ma być rozszerzenie elektrowni.

Zakład oczyszczania miasta kończy rozsyłanie właścicielom domów i władzom nakazów platniczych za mechaniczne oczyszczanie ulic za pierwszy kwartał roku budżetowego (kwiecień, maj i czerwiec). Należność za powyższe czynności za ubiegły okres wyniła prawie w całości bez egzekucji, gdyż procent tych ostatnich waży się od 2 do 3.

W okresie od 16-go do 21-go maja odbędzie się, jak wiadomo, w całym kraju tydzień propagandowy pod hasłem „własna samowystarczalność”. W Warszawie projektuje się urządzenie pochodu maskaradowego, wiecie i masówki na samochodach, akademie w kinach i teatrach, na pl. Marszałka Piłsudskiego wyświetlany będzie film o samowystarczalności.

Obroty lombardów zaczęły zmniejszać się w sposób zdecydowany. Można było wnieść z tego, że obywatele albo plawią się w dobrobycie i nie potrzebują już nic zastawiać, albo... nie już nie mają do zastawienia. Zmieniło się jednak wszystko z otwarciem sezonu wysycowego, a właściwie kas totalizatora. W lombardach znów ruch, niezbędne przedmioty wędrują do składów, dając wzajemian ukrytą w kilkunastu złotych nadzieję wygranej. Klientami lombardów są przeważnie mężczyźni.

W teatrze „Qui Pro Quo” cieszy się nadal powodzeniem ostatnia rewja, wystawiona z okazji X-lecia Istnienia teatru pod tyt. „Jubileusz Q. P. O.”.



Żona: — Wyrzucimy już ten piecyk na górę...
Mąż: — Na co?
Żona: — Pogoda na dworze...
Mąż: — No to co? Ona nam tak długo robiła na złość, teraz my jej róbmy. (—)

w której żniwo oklasków zbiera Jarossy, Krukowski, Dymśa i Lawiński. Panie Hanka Ordonówna i Mira Zimińska z powodu choroby od dłuższego już czasu udziału w przedstawieniach nie biorą. To też cały „cieżar” spoczywa na słabych jeszcze ramionach najmłodszej „gwiazdki” teatryku — Stefi Górskiej.

W „Morskiem Oku” — ostatnie gorączkowe przygotowania do wielkiej wiosennej rewji p. t. „Warszawa w kwiatkach”, której premiera odbędzie się w tych dniach. (s. e.)

KRATCZKI.

Jedwabne pajęczki oszusta.

Pechowy wynalazca.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że życie przynosi takie niespodzianki, o jakich się filozofom nie śniło. Ja sam, przyznam się na przykład, że nigdy bym nie przypuszczał, iż opisywać będę w dzisiejszych krateszkach historię tak nieprawdopodobną, a jednak autentyczną, co łatwo zresztą można sprawdzić w archiwach łódzkiego Sądu Grodzkiego.

Ze ludzi łatwowiernych nie brak na świecie, że podług obliczeń ludzi starych a mądrych, co minutę rodzi się jeden naiwny ku uciesze i korzyści spryciarzy, to fakt ogólnie znany i tak powszedni, że rozwodzić się nad nim nie ma potrzeby. Chciałbym tylko nadmienić, że głupota ludzka to jedyny bodaj „artykuł” nie posiadający granic.

SZCZĘŚCIE FRANIA.

37-letni Franciszek Krzysztofak (Wspólna 24) znany był ogólnie jako taki spryciarz, który remu nie tylko życie, ale i sam egzekutor podatkowy Kasy Chorych nie da rady. Chociaż nie miał żadnego zajęcia, to jednak ubrany był zawsze jak się patrzy, dla dziewczynki nie skąpił grosza, a po restauracjach i innych piwiarniach takie płacił rachunki, na jakie stać chyba tylko pisarza hipotecznego.

FABRYKANT JEDWABI.

Zaczęła się cała ta historia pewnego pochmurnego wieczoru listopadowego. Pogoda była jak się to mówi, pieśka, w sam raz nadająca się do tego, by sobie posiedzieć w ciepłej knajpie przy bombce piwa. Ze zaś pan Franciszek choć nie żonaty nie lubił wieczorami siedzieć w domu, więc też udał się do pewnej trzeciorzędnej piwiarni i zamówiwszy sobie karafkę czystej, zakrapianej i porcję bigosu wziął się do spożywania.

Po jakimś czasie do tegoż lokalu wszedł znajomy pana Franca, niejaki Antoni Zaruba wraz z jakimś jegomościem. Ponieważ wszystkie stolki były zajęte,

„ZACHĘTA”
ZGIERSKA 26

Od dnia 7.5 do dn. 13 maja wielki podwójny program wstrząsający dramat. W rolach głównych: Stanibruk i Celesto Bredel.
1) § 182 Ustawy Karnej Zhańbiona
2) Ostatni dzień kawalerem w roli głównej Raymond Griffith.

Śmierć komunisty podczas ucieczki.

Z Wilna donoszą: We wsi Kwatery, pow. wolkowskiego, policja, przeprowadzając rewizję u Macieja Floryka, karanego już 3-letniem więzieniem, z art. 102 k. k., odnalazła większą ilość bibuły komunistycznej, wobec czego Floryka aresztowano.

Podczas transportowania do posterunku P. P. w Świsłoczy, Floryk w drodze rzucił się do ucieczki. W trakcie pościgu jeden z funkcjonariuszów p. p. wystrzelił z karabinu, kładąc ściganego trupem na miejscu. Dochodzenie w toku.

Lwowski król galanterii zbankrutowanym dłużnikiem przemysłowców łódzkich.

Ze Lwowa donoszą: Bankructwa we Lwowie, a jeszcze więcej oszustwa przez fałszywą krydę przybrały wprost katastrofalne rozmiary. Nieraz przed dniem, któryby nie przyniósł dla fabrykantów i przemysłowców hołbowej wieści o załamaniu się tej lub owej wielkiej firmy handlowej, Masowe bankructwa i oszustwa przeważnie notuje branża tekstylna i galanterijna. Doszło do tego, że fabrykanci łódzcy i bielscy boją się wogóle wysłać towar do Małopolski, a wobec wielkich strat, poniesionych w ostatnich czasach, ograniczyli produkcję. Dotychczas fabrykanci łódzcy ze zbankrutowanym dłużnikiem wchodzili w pertraktacje ugodowe i godzili się na zwrot 40 — 50 proc. swych pretensyj. Ostatnio postanowili do majątku każdego zbankrutowanego klienta otwierać konkurs, a w wypadku oszustwa bezwzględnie oddawać oszusta

w ręce prokuratora. Tak właśnie wypadek, który wywołał w sferach kupieckich niecodzienną sensację, wydarzył się przed kilku dniami we Lwowie. Oto na rynku lwowskim znaną była powszechnie wielka hurtownia galanterijna pod firmą „Centrala galanterii” przy ulicy Gołuchowskich 10, stanowiąca dawniej własność spółników Szapiry i Meiselesa.

W grudniu ub. roku Szapira wystąpił ze spółki i pozostał sam Meiseles, który otrzymał nazwę „króla galanterii”. Po rozejściu się ze spółnikiem Meiseles rozpoczął na wielką skalę zakupywanie towaru w Łodzi, honorując go własnymi weksłami. Mając najwidoczniej zamiar dopuszczenia się fałszy-

wej krydy ze szkoda strzyżycieli, sprowadzając poczęt sprzedawca na poniżej cen zakupu, wśród konkurencji popularnej, czując czem to powiedział mu, iż więcej ru mu nie wysła.

Zapowiedź ta była niona, albowiem Meiseles udał w międzyczasie podobnych towar na kwotę pięć miliona złotych i z dn. 22. nia ogłosił niewypłacalność. Meiseles próbował z wierzyicielami zawrzeć proponując im wywrócenie wysokości 80 procent, tegorycznie odmówili, stwierdzenia

jawnego oszustwa i uczynili przeciwko Meiselesowi karne do prokuratury. Po zapoznaniu się z prokuraturą zarządził Meiselesa.

Przeprowadzona wizja po aresztowaniu Meiselesa w całej pełni służyła nowosko wierzytelni. Z bankructwem 1800 dolarów i oszusta Meiseles nie mógł się oraz rymes na kwotę pięć złotych. Meiseles nie mógł ani rymes nie swym wierzytelcom, a Meiseles swoje własne weksła ścił do protestu. Władze aresztowaniu „króla galanterii” we Lwowie wywołały

obrzyście wrażeń. Równocześnie dowiedzieli się o drugim bractwie w tej samej branży, więc ogłosiła niewypłacalność hurtownia tekstyliów przy ul. Kazimierzowska. Władze aresztowały Meiselesa i kradzież dziesięć tysięcy złotych.

Podaj mi rewolwer! Strzał w sypialni.

Ze Lwowa donoszą: W rzeczywistości przy ulicy św. Szymona 1, mieszkał em. pułk. wojska austriackiego, Ferdynand Szyszko wraz z żoną. Od dłuższego już czasu pułk. Szyszko był

obłożnie chory i z tego powodu cierpiał katarsze. Miewał on zwyczaj co pewien czas dawać żywy wyraz swym wspomnieniom z czasów młodości i służby wojskowej i w związku z tem brał do rąk rewolwer, którym godzinami się bawił.

Wczoraj wczesnym rankiem jak to nieraz czynił, poprosił swą żonę, by mu podała do łóżka rewolwer. P. Szyszko natychmiast

spełniła prośbę swego małżonka, poczem do kuchni, do swego pokoju, do sypialni, a z niej wbiegła, stwierdzając, że jej pozabawili się życia. W pomoc okazała się już nie w stanie.

DOKTOR WOŁKOWSKI
Cegielniana 25, tel. 100
Specjalista chorób skórnych, rzeźnych. Elektroterapia. Lampa kwarcowa. Przyjmuje od godz. 8-10. (4-8 w niedziele i święta). Panie od 4-5.



Znakomity artysta teatrów Reinhardtowskich Goetz wystąpi po raz pierwszy na ekranie w filmie „Lulu” w niesamowitej roli Schigolcha.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 14)

MEWY.

Przedruk wzbroniony.

Piękny lotnik czuł, że się sprzedaje, czuł też trochę, że robi podłość niebylejaka, ale jak struś udawał, że ulega prośbom pani Ewy, że to ona temu winna.

A z drugiej strony oburzony był na nią za sam pomysł — że aby go nie tracić, zmusza go ię, co za idiotyczna pozycja!

Psiakrew, żeby nie te weksle, żeby nie ten nałóg wygody i dobrobytu... przytem, mając pieniądze, może prowadzić dalej rozpoczęte doświadczenia — tłumaczył się sam przed sobą. Może uda mu się nareszcie wykończyć ten własny spadochron i puścić w świat?

Ale ta Ewa to kombinatorka, no, no! Machjawał.

A zbyt wiele siostrzanej miłości w niej zaiste niema.

Słotności, ale gadzina. Głównie od parady.

Długo tak tkł się z myślami po samotnej w tej chwili kancelarii lotnika. Raziły go proste ławy, szpetne, atramentem pozalewane stół jakiegoś wesole po

cztówki, przybite do ściany, do prowadziły go nagle do takiej determinacji, że palnął pięścią w stół.

— A do ciężkiej... żenię się — i koniec!

Wielkanoc tego roku była wczesna, to też w drugi dzień świąt dał jeszcze od morza silny zimny wiatr i kłócił się w ogrodzie z rozgrzaną słońcem ziemią i pączkami na krzakach bzu.

Słub państwa Kieniewickich odbył się cicho po rannej mszy w puckim kościele. Młodzi wysiedli przed miastem i poszli pod rękę jak na zwykły spacer. Stella w kostjumie, porucznik w mundurze. — Nic — coby zwracało uwagę. Ceremonia od była się szybko, świadkami byli Gierald i stary Dominik, najbardziej chyba ze wszystkich wzruszony tą chwilą.

Kościół był mroczny i zamrós zimowy wiał jeszcze od starych murów; pewnie dlatego Stella drżała. Kieniewicki kilka razy spojrzął na nią z boku, ale nie mógł pochwycić jej wzroku, patrzyła na kłesząca w skupieniu słuchała słów tańciskich. Widział tylko jej profil: dziwnie obcy mu się wydał w nowym gustownym kapeluszu.

Po kilku chwilach roztargnie

nią był mile zdziwiony, że to już, że to tak łatwo poszło.

Przy wyjściu na zalaną jaskrawym słońcem ulicę odebrał ją zyczenia od pani Ewy i od Gieralda, przeczytał depeszę od Kazika i wszedł do samochodu.

Przy kierownicy siedział wy eleganowany Anton. Szybka była podniesiona. Kieniewicy siedli z tyłu. Przez miasto po wyboistym bruku jechali w milczeniu, ale na zsoście do Ostolina porucznik czuł, że wypada już przerwać milczenie.

Stella siedziała, cicha i zamyślona, to go tem bardziej krępowało, wreszcie odezwał się pół głosem.

— Wiesz jesteście już mężem i żoną — i to podobno na zawsze. Cóż ty na to, pani moja? Spojrzała na niego z promiennym uśmiechem i przygarnęła się do niego ufnie.

— Jestem szczęśliwa — uniosła ku niemu rozjaśniona twarz. — Obiecuje ci być wierną i taką, jak zechcesz.

Niebardzo wiedział, co odpowiedzieć, więc pochylił się nad nią i poszukał ustami jej ust. Po czuł, że drobne, gorące wargi całują go nieśmiało, ale długo i mocno. Stella pachniała bżem, ale Kieniewicki czuł w tym dzie wczecym pocałunku rześki smak świeżych leśnych pozio-

mek. Z całą rozkoszą pił słodycz tych przez nikogo niecałowanych drobnych ust — własnej żony.

W domu zastali już swoich świadków, czekających na nich z uroczystym obiadem. Stella promieniowała szczęściem i wysłością. Kieniewicki był w wysokim humorze, bo chwilami bawił się świetnie swoją podwójną rolą męża i kochanka, rad był, że półkniecie tej gorzkiej pigułki było tak niebolesne i Stella jak dziś przynajmniej była zupełnie znośna.

Pani Ewa, już bezpieczna, blyszczała dowcipem i jak zwykle prowadziła rozmowę przy stole po manowcach zawrotnego flirtu.

Tylko Gierald był dziwnie przygnębiony i starał się wszelkimi siłami dostroić do towarzysystwa i wylumaczyć sobie, że przecież Stella znalazła dobrego, złotego chłopca za męża, będzie jej dobrze, jego mała przyjaciółka — dziewczonka będzie szczęśliwa.

Kieniewicki przekomarzał się z nim.

— Jaka tam dziwożonka, żonka i koniec. — O wcale nie koniec, mój panie, to dopiero początek. Ja jestem jeszcze Bałtykowa córka, jak mówi Kazio. Mój Boże, czemu to jego niema z na-

mi? Jestem dobrym duchem pana Gieralda — czy nie tak pan wczoraj powiedział?

— Tak, tak, pani jest naprawdę tem wszystkim.

— A to dobry początek! I jeszcze co? Proszę, proszę...

— Dalej jestem Kaszubka, rybaczka, no i Kazikowa dziewczka i nigdy niemi być nie przestane — pan chyba pozwoli? — zwróciła się z serdeczną minką do męża.

— Czy ja wiem? Jak pani myśli, szwagierko, dać tej małej tyle swobody, czy nie?

— Dać, dać — bronila Stelli pani Ewa.

— No, ale przy takim skrupulatnym rozparcelowaniu, to co dla mnie wreszcie zostanie?

— Wszystko, czem jestem, i — może właśnie nic — rozśmiała się Stella, wstając od stołu.

Gierald odjechał po podwieczorku. W jego siewającej głowie snuły się jakieś niejasne wątpliwości co do trwałości szczęścia jego dziewczonki, kto to wie, kto może powiedzieć, jak się życie ułoży.

Stella poszła do sypialni i marańcze.

Weranda była pełna kich fotelików i poduszec, latorowe lampy i robili intymny nastrój. Stella, walcąc w koszyczkę weselne owoce, uśmiechnęła się i nie, że właśnie na tej werandzie, że właśnie na tej werandzie pani Ewa była stanowczy co zbyteczna.

Przygotowała paterę, ciami, talerzyki i nożyki, cała radosna na werandzie.

Weszła do ciemnego stana — uderzyła w niebawym poufała pozycja Zygmunta. Ona kolyśała się, a on, oparty rekinem fotelu, a on, oparty rekinem ręce, rozdmuchiwał jej czołem, chwilami łoz rozpalonemi wargami.

Cicho podeszła do nych drzwi werandy i bez ruchu. Ewa mówiła sołym tonem. Stella nie zrozumieć, czuła tylko nie mieranie śmiechu i wreszcie styganie radości i wreszcie wiony smutek opamiętane wszystkie myśli i uczucia.

— Trudno, mon Louis, wiedzieliśmy a. to teraz powiedzieliśmy i to gorzkie wyla się luhaniem lotnika.

— Długo tak tkł się z myślami po samotnej w tej chwili kancelarii lotnika. Raziły go proste ławy, szpetne, atramentem pozalewane stół jakiegoś wesole po

MOZA

Emocjonujący dramat w 10 aktach

PREZYDENT

W rolach głównych: Iwan Mozzuchin i Suzym Vernon

SPORT

Wyniki sztafety kolarskiej Praszka — Łódź.

W niedzielę 3 maja r. b. Komisja Klubowa Kolarska w Łodzi, przy udziale W. F. i P. W. zorganizowała sztafetę kolarską na trasie Praszka — Łódź. Sztafeta kolarska, która wzięła udział w zawodach, składała się z następujących kolarzy: 1. Kłosa, 2. Kłosa, 3. Kłosa, 4. Kłosa, 5. Kłosa, 6. Kłosa, 7. Kłosa, 8. Kłosa, 9. Kłosa, 10. Kłosa.

W niedzielę 3 maja r. b. Komisja Klubowa Kolarska w Łodzi, przy udziale W. F. i P. W. zorganizowała sztafetę kolarską na trasie Praszka — Łódź. Sztafeta kolarska, która wzięła udział w zawodach, składała się z następujących kolarzy: 1. Kłosa, 2. Kłosa, 3. Kłosa, 4. Kłosa, 5. Kłosa, 6. Kłosa, 7. Kłosa, 8. Kłosa, 9. Kłosa, 10. Kłosa.

Czerwoni i Fioletowi

spotkają się w niedzielę na boisku.

W niedzielę w Łodzi i okręgu łódzkim odbędzie się cały szereg imprez piłkarskich z okazji „Dnia PZPN”. Najciekawsze będzie spotkanie dwóch rywali lokalnych Turystów i ŁKS, które odbędzie się na boisku D. O. K. IV o godz. 17. Na przedmecz wyznaczone zostało spotkanie między ŁTSG a Hakoah-em. W Pabjanicach grać będą o 9 rano Kruschender z Makka bi o 11 — Burza z PTC.

W Zgierzu spotka się o 16.30 Sokół z WKS. W Kaliszu K. K. S. — Proszna. W Piotrkowie Concordia — Moszczenica. Poza tem w Łodzi Widzew rozegra mecz z GMS, a Union z Orkanem. Drużyny ligowe obowiązane są wystąpić w myśl komunikatu w składach ekstraklasowych i to najsilniejszych.

Popisy gimnastyczne Sokola. Zamach na rekord.

Sokół w Pabjanicach urządził w dniu 9 maja r. b. o godzinie 3 po poł. popisy gimnastyczne, które będą generalną próbą przed zlotem Sokolów na Powszechną Wystawie w Poznaniu. Program popisów obejmuje: ćwiczenia złota drutów, druhen ćwiczenia chłopców, piramidy oraz ćwiczenia na przyrządach. Niezależnie od urządzonych popisów gimnastycznych, przeprowadzone zostaną międzyklubowe zawody lekkoatletyczne o następującym programie: dla

pań: bieg płaski 80 mtr., skok wzwyż z rozbiegu oraz bieg rozstawny 4x75 mtr. Dla panów: bieg płaski 800 mtr., rzut młotem i skok o tyczce. Na powyższych zawodach lekkoatletycznych ustalony zostanie rekord okręgowy biegu rozstawnego 4x75 mtr. dla pań oraz próba podwyższenia rekordu w biegu 80 mtr. z płotkami dla pań. ŁOZLA deleguje na zawody swych sędziów w osobach pp.: Kordasza, Lindnera i Zaorskiego.

Wyścivy przeciwnik Ł. K. S.-u.

Garbarnia zostawi dwa punkty w Łodzi

W niedzielny mecz Ł. K. S. z Garbarnią odbył się na boisku O. K. IV o godz. 16.30. Garbarnia przynajmniej do chwili obecnej nie zdobyła punktu. W meczu Garbarnia przegrała z Ł. K. S. 2:0. Wynik ten jest dla Garbarni bardzo niekorzystny, ponieważ w poprzednim meczu przegrała z Ł. K. S. 3:0.

W niedzielny mecz Ł. K. S. z Garbarnią odbył się na boisku O. K. IV o godz. 16.30. Garbarnia przynajmniej do chwili obecnej nie zdobyła punktu. W meczu Garbarnia przegrała z Ł. K. S. 2:0. Wynik ten jest dla Garbarni bardzo niekorzystny, ponieważ w poprzednim meczu przegrała z Ł. K. S. 3:0.

Bieg naprzelaj na przestrzeni 3000 mtr.

W dniu 9 maja Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządziło dla swych stowarzyszeń bieg na przelaj na przestrzeni 3 kilometrów. Start i meta przy ul. Kuni-

terza z prawej strony ul. Rokicińskiej. Powyższy bieg zaszczyli swą obecnością ks. biskup Tygmieniecki.

Na drewnianym stole w Pabjanicach. Zwycięstwo drużyny robotniczej.

Komitet Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego w Pabjanicach urządził mistrzostwo w ping-pongu w Pabjanicach, powierając organizację temu Związkowi Młodzieży Polskiej „Orle” i fundując puchar, który przechodzi w własność tego towarzystwa sportowego którego drużyna trzykrotnie zdobyła mistrzostwo m. Pabjanic.

W lokalu Orlecia odbyła się ostatnia decydująca o tytule mistrza m. Pabjanic rozgrywka w ping-pongu między najlepszymi zgrupowanymi drużynami Makabi — Kruschender. Po dość zacietej walce drużyna T. S. Kruschender rozgromiła drużynę Makabi w wysokim stosunku 9:1. Ostateczna tabela mistrzostwa m. Pabjanic przedstawia się następująco:

gry	pkt.	pkt.
uzysk.	str.	
1. Kruschender	4	38
2. Makabi	4	31
3. Orle	4	16
4. PTC.	4	12
5. St. Mł. Pol.	4	3

Na zakończenie na boisku Kruschender w godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Zwycięska drużyna „Kruschender” otrzymała puchar, przechodni oraz dyplom, zaś pozostałe 2 drużyny dyplomy.

Polscy tenisiści przegrywają eliminacyjne walki do meczu Polska — Anglia.

W niedzielny mecz tenisowy o puchar Anglia — Polska, który zostanie w dniach 10 i 11 maja na placach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu, przystąpiła polska, ustalona Komisja Sportowa Pol-Związku Lawn-Tennis, złożona do rozgrywania z następującymi tenisiściami: M. Stolaro-Tarnowskiego, J. Lotha-Tarnowskiego; od dnia 3 maja drużyna trenuje na placach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu.

W niedzielny mecz tenisowy o puchar Anglia — Polska, który zostanie w dniach 10 i 11 maja na placach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu, przystąpiła polska, ustalona Komisja Sportowa Pol-Związku Lawn-Tennis, złożona do rozgrywania z następującymi tenisiściami: M. Stolaro-Tarnowskiego, J. Lotha-Tarnowskiego; od dnia 3 maja drużyna trenuje na placach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu.

TEATR MIEJSKI

W niedzielny przedstawienie arcywesołej komedii „Dwa panowie B” po cenach najniższych. W czwartek 9 maja przedstawienie wesołej komedii „Sen” w oryginalnym tłumaczeniu Edmunda Wiercińskiego z Karoliny w roli głównej grana będzie w niedzielę w sobotę wieczorem. Ceny popularne. W niedzielny przedstawienie historyczne D. Mierzwa „Car Paweł I” i wesoła komedia amerykańska „Gorączka nalty”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym o godz. 8.30 „Berek Joselowicz”. Ceny zmniejszone. Jutro 1 w piątek po cenach zniżonych „Malka Szwarcenkopf”, która dyrekcja wznawia na dwa przedstawienia. Początek wyjątkowo o godz. 9 wieczorem. Premiera operetki „Tajemnice haremu” w czwartek, 9 maja. Kasa teatru czynna cały dzień bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

W czwartek 9 maja w czwartek o godzinie 5 po wieczornym, w sobotę wczesnym przedstawienie Kłosa „Miłość bez grosza”, która po triumfie w Warszawie i na scenie łódzkiej cieszy się powodzeniem. W czwartek po południu przedstawienie 3-aktowej komedii Jerzego Szaradzi „Adwokat i róża”. Reżyseruje J. Chodźka. W niedzielny przedstawienie 3-aktowej komedii Jerzego Szaradzi „Adwokat i róża”. Reżyseruje J. Chodźka. W niedzielny przedstawienie 3-aktowej komedii Jerzego Szaradzi „Adwokat i róża”. Reżyseruje J. Chodźka.

TEATR W SALI GEYERA.

W nadchodzący czwartek o godz. 4.30 i 8.20 wieczorem „Berek Joselowicz”. W czwartek 9 maja odbędzie się w sali Filharmonii wspaniałe przedstawienie dla dzieci „Przybłędy, miłanowicie, znana już w naszym mieście zachwycająca Ninka Willaska — uroczą tancerka, doskonała artystka dramatyczna młodociana gwiazda ekranu. Przywozi ona zupełnie nowy repertuar, który napisał dla niej znakomity bajkopisarz Benedykt Hertz. W przedstawieniu sam autor również bierze udział oraz artystów scen warszawskich. Odegrane będą następujące komedie: „Nowy Robinzon”, „Strach ma wielkie oczy”, „Lalka, pajac i plika”. Bilety na to śliczne przedstawienie nabywać można po cenach przystępnych w kasie Filharmonii.

WESELE NA KURPIACH.

W niedzielny przedstawienie wesołej komedii „Wesele na Kurpiach” w wykonaniu zespołu artystów z Kurpi. W niedzielny przedstawienie wesołej komedii „Wesele na Kurpiach” w wykonaniu zespołu artystów z Kurpi.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W czwartek 9 maja odbędzie się w sali Filharmonii wspaniałe przedstawienie dla dzieci „Przybłędy, miłanowicie, znana już w naszym mieście zachwycająca Ninka Willaska — uroczą tancerka, doskonała artystka dramatyczna młodociana gwiazda ekranu. Przywozi ona zupełnie nowy repertuar, który napisał dla niej znakomity bajkopisarz Benedykt Hertz. W przedstawieniu sam autor również bierze udział oraz artystów scen warszawskich. Odegrane będą następujące komedie: „Nowy Robinzon”, „Strach ma wielkie oczy”, „Lalka, pajac i plika”. Bilety na to śliczne przedstawienie nabywać można po cenach przystępnych w kasie Filharmonii.

RADJO-KĄCIK.

Wtorek, 7-go maja. Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny; 13.15 Przerwa; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy; 15.35 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Sprawa polska podczas wojny światowej”; wygłosił prof. Henryk Mościcki; 15.55 Odczyt z działy „Wojskowość” p. t. „Osłona granic w okresie mobilizacji i zachowanie się ludności cywilnej” wygłosił mjr. Stan. Lityński; 16.00 „Chwilka lotnicza” wygłosił por. pilot Janusz Melssner; 16.15 Program dla dzieci, P. Zofia Szadoborgowa wygłosił pogadankę historyczną p. t. „O bohaterkim wojowniku z Czarnoy”; 16.45 Przerwa; 17.00 Pogadanki z działy „Sport i wychowanie fizyczne”: a) „Marsze i zawody marszowe” — wygłosił Wiśniewski, b) „Udział kobiet w świetle i zawodach sportowych” wygłosił p. M. Miłobędzka; 17.25 Transmisja odczytu z Poznania; 17.55 Koncert popołudniowy; 18.35 Recytacja poetycka p. t. „Miłość poetów” (Warszawa); 18.50 Rozmaitości; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. W przerwie komunikat teatrów miejskich oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nad program, komunikaty P. A. T. oraz retransmisje ze stacji zagraicznych na aparatach „Marconi”.

DIŻURY APTEK.

Dzisiaj diżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilmickiego (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 11), J. Kahana (Aleksandrowska 80).



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

Łondyn 43.30, Zurych 58.25, Berlin 47.02 i pół — 47.42 i pół, wypłata na Warszawie 47.15 — 35, Gdańsk 57.76 — 97, wypłata na Warszawie 57.77 — 88, Wiedeń 79.64 i pół — 79.92 i pół.

Liverpool, 6. 5. Amerykańska.

Styczeń 9.97, luty 9.98, marzec 10.02, kwiecień 10.03, maj 9.96, czerwiec 9.92, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, grudzień po 9.97, listopad 10.02 loco 10.28.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. Nowy Jork 485.28, Holandia 12.07 i 1/16, Francja 124.17, Belgia 34.94 i 7/8, Włochy 92.62, Niemcy 20.46 i 3/4, Szwajcaria 25.19 i 1/8, Helsingfors 19.305, Praga 164, Wiedeń 43.56, Warszawa 43.33. Paryż. Łondyn 124.16, Nowy Jork 25.58 i 3/4, Szwajcaria 492.75.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 7. 5. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg: fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Zyto — 34.85 — 35, pszenica 50.50 — 51, Jęczmień browarny 36 — 36.25, na kaszę 33.50 — 34.50, owies jednolity 35.50 — 36, groch Victoria 65 — 80, polny 42 — 48, lubin niebieski 26 — 27.50, żyty 36 — 38, mąka pszenna 65% 73 — 74, żytnia 70% 50 — 51, otręby żytnie 24.50 — 24.75, pszenne średnie 28 — 29, grube 29.50 — 30.50, kucheniane 48 — 48.50, rzepakowe 36 — 37, obroty średnie. Usposobienie spokojne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 6. 5. Amerykańska. Loco 18.65. Zamknięcie, maj 19.39—40, czerwiec 18.89, lipiec 18.63—6, sierpień 18.64, wrzesień 18.64, październik 18.71—2, listopad 18.76.

WALUTY, DEWIZY I ZŁOTO.

W dziale pożyczek państwowych zmienną tendencję miały tylko obie pożyczki premijowe, z których 4% inwestycyjna, po znacznej wyższej w końcu ubiegłego tygodnia osłabła nieco i obniżyła się o 1 zł. Dolarówka natomiast cieszyła się stałym i coraz większym popytem nie przestała wykazywać i poprawiła swój dotychczasowy kurs jeszcze o 1 zł. 50 gr. Pożyczki państwowe o stałym oprocentowaniu przy umiarkowanych obrotach żadnych zmian kursowych nie wykazały. W dziale listów zastawnych zakupywano chętnie i po wyższych kursach papiery prowincjonalne, słabszą tendencję miały jednak listy zastawne ziemskie i częściowo m. Warszawy. Obniżyły się 4 i pół % ziemskie o 50 gr. i 8 % m. Warszawy o 75 gr. Zyskały na kursie 5 % m. Warszawy 10 gr., 8 % m. Łodzi 1 zł. 25 gr. i 8 % m. Piotrkowa 50 gr. Na rynku obligacyjnym do żadnych obrotów nie doszło.

DEWIZY NAOGÓL ZNIŻKOWAŁY.

Obroty na gieldzie walutowej znów były małe. Dla dewiz europejskich przeważała tendencja słabsza, utrzymała się na tomiast kursy onegdajsze dewiz na Nowy Jork, Londyn, Szwajcarię i Włochy 26 — 27.50, na Holandję obniżyły się o 5 gr., na Paryż i Pragę — o pół gr., oraz na Sztokholm o 5 gr. Jedyne dewiza na Wiedeń podniosła się o 4 i pół gr. Na dewizy na Belgię brak było nabywców.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro do przeglądu wojskowego winni stawić się: Na komisję poborową Nr. 1 przy ulicy Pomorskiej 18 poborowi rocznika 1908, zamieszkałi w obrebie 3-go komisariatu policji o nazwiskach na literę B. Na komisję poborową Nr. 2 przy ulicy Ogrodowej 34 — poborowi rocznika 1908, zamieszkałi w obrebie 1-go komisariatu policji o nazwiskach na literę R. S. Na komisję poborową Nr. 3 przy ulicy Zakątnej 82 poborowi rocznika 1906 kat. „B”, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1927 roku, zamieszkałi w obrebie 7 komisariatu policji o nazwiskach na literę: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K.

„O świącie” na ekranie „Splendid”.

Film ten poświęcony jest meczskiej śmierci pielęgniarce — Miss Cavell, która podczas wojny ratowała zbłądłych jeńców od śmierci i dopomagała im do ucieczki poza granice „niemieckiej” Belgji. Miss Cavell czyniła to w imię miłości bliźniego.

miłości bliźniego.

wojna nie bierze tego pod uwagę. Zadanie reżysera filmu było doprawdy trudne. Okazał się piętym największym wypadkom historycznym, wyszukać aktor-

